

Zjedz ten JEDZ

Dodano: 08.03.2017

Uwagi dotyczące nowego formularza przetargowego przedstawia Łukasz Bąk - adwokat, Wspólnik w kancelarii Jaskot, Bąk - Adwokaci.



Proszę z góry wybaczyć frywolny tytuł tego artykułu. Jest to tylko gra słowna, za którą skądinąd kryje się kilka krytycznych, choć nie druzgocących, uwag na temat formularzy, które weszły do obiegu w kończącym się sezonie przetargowym.

Wspomniane formularze zaczęto stosować wraz z ubiegłoroczną, czerwcową nowelizacją zamówień publicznych. Dokument, jak sama nazwa wskazuje, jest uniwersalnym w skali Unii Europejskiej sposobem komunikowania się zamawiających z wykonawcami. Innymi słowy, JEDZ we wszystkich państwach członkowskich wygląda po prostu tak samo. Formularz ma zgodnie z założeniami zmniejszyć obciążenia administracyjne zamawiających i ułatwić ubieganie się o zamówienia w krajach innych niż ojczysty. Wedle tych intencji, dokument musi zawierać i gromadzić szereg, jak rozumiem, uporządkowanych informacji, niezbędnych zamawiającemu do prowadzenia przetargu.

W mijającym okresie przetargowym formularza używano po raz pierwszy. Postanowiłem przyjrzeć się zatem jak nowy wymysł spisuje się w praktyce. Moim zdaniem jest kilka kwestii wartych zmian lub korekt, albo w treści samego dokumentu, albo w sposobie korzystania z niego.

Zacznę od błahostki, choć mnie osobiście drażniącej, którą jest sama nazwa formularza. ?JEDZ?, ?JEDZ ? a?, ?JEDZ ? em?, „JEDZ-u? ? to tylko przykłady karkołomnych prób używania nowej terminologii, przez które zapewne czytelnicy Gazety Leśnej/portalu przechodzili. Szkoda, że nie wymyślono czegoś bardziej przystępnego, a przede wszystkim lepiej brzmiącego.

Co się tyczy zawartości JEDZ, to uważam, że jest zdecydowanie ?przegadana?. W ten sposób, jak miemam, negatywnie na kształcie dokumentu odbija się dążenie do jego uniwersalnej formy. Przyglądając się w minionych tygodniach kilkunastu formularzom wielokrotnie zastanawiałem się, czy te ich elementy, które w przypadku przetargów leśnych są niepotrzebne, nie mogłyby po prostu zostać przez zamawiającego lub samego wykonawcę usunięte.

Nie rozumiem dla przykładu w jakim celu pozostawiać w JEDZ rubrykę o zamówieniach zastrzeżonych (w część IIA), treści wydanego przeciwko wykonawcy wyrokowi karnemu, jeżeli takowy nie zapadł (w części IIIA), zaległościach podatkowych, jeżeli wykonawca takich nie ma (w części IIIB), informacji o bankructwie, jeżeli nie miało miejsca (w części IIIC) czy też kryteriach udziału w postępowaniu, których zamawiający nie stosuje (w części IV).

Gdyby wykreślić z dokumentu choćby tylko wskazane powyżej fragmenty, udałooby się go znacznie odchudzić. Uważam, że w drodze kreatywnej, ale pozostającej w ryzach prawa wykładni, zamawiający mógłby po prostu udostępniać JEDZ z wykasowanymi, zbędnymi częściami.

Oszczędziłoby to wszystkim uczestnikom procedury wielu kłopotów.

W konsekwencji dotychczasowej praktyki, formularze składane przez wykonawców są zbyt obszerne i zawierają wiele po prostu pustych, nieuzupełnionych miejsc. Prowadzi to moim zdaniem do nadmiernego rozrastania się akt przetargowych. Taka sytuacja nie służy nikomu - ani zamawiającemu, ani wykonawcom, którzy przecież zużywają czasem nawet dziesiątki stron papieru na wydruki (w wieloosobowych konsorcjach).

Zamawiający z kolei, chcąc dotrzeć do istotnych fragmentów, np. informacji o potencjale osobowym, musi wcześniej przebrnąć przez kilka lub kilkanaście pustych rubryk. Treść JEDZ staje się tym samym nieczytelna i nieintuicyjna. Trudno ją odczytać prawnikowi, a co dopiero właścicielowi firmy leśnej, gubiącemu się w terminologii prawnej.

Zastosowany w JEDZ układ graficzny i tabelaryczny niestety nie pomagają szybkiemu odnalezieniu właściwych części. Poszczególne sekcje dokumentu są moim zdaniem niedostatecznie wyodrębnione.

Pojawiły się pewne niejasności co do sposobu wypełniania JEDZ. Spotkałem się z sytuacją, w której w części IIB nadleśnictwo wymagało wpisania przez wykonawcę wypełniającego formularz własnego nazwiska jako przedstawiciela, co jest oczywiście zbędne. Przysłowiowy Jan Kowalski nie jest wszakże w rozumieniu prawnym przedstawicielem samego siebie, ale po prostu realizuje swoje uprawnienia na swoją rzecz.

Wątpliwość pojawia się także przy wypełnianiu części IVa. Niektórzy zamawiający, pomimo jasnej instrukcji znajdującej się w zaciemnionym polu, wymagają oznaczenia tej rubryki w sytuacji, w której wykonawca tak czy owak musi wypełnić pozostałe rubryki dotyczące kryteriów kwalifikacji.

Nieczytelna treść JEDZ może powodować niepotrzebne pomyłki. Kłopot pojawia się wtedy, gdy błąd w formularzu powoduje w ocenie zamawiającego konieczność ponownego uzupełnienia go w całości. Z takimi sytuacjami mieliśmy do czynienia w ostatnich tygodniach. Wykonawca jest wtedy zmuszony ponownie drukować zbędne strony i powiększać gromadzoną dokumentację przetargową. Postulowałbym, aby błędy w JEDZ korygować odrębnymi, pisemnymi oświadczeniami, zamiast dostarczaniem dodatkowej kopii tego samego dokumentu.

W przyszłym sezonie przetargowym okaże się, czy wspomniane defekty zostaną usunięte. Nie liczyłbym na interwencję ustawodawcy, ale pozostającą w granicach prawa zmianę sposobu korzystania z JEDZ przez zamawiających.



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk & Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.